

# Aleksandra Skrzypczyk: Nieznane ilustracje Brunona Schulza do zeszytów z nutami

W 1930 roku nakładem drohobyckiego kompozytora Emila Szalita ukazuje się zeszyt z nutami do utworu *Dziewczę me, wspomnij noc*<sup>1</sup>. Składu tej niewielkiej książeczki dokonuje warszawskie wydawnictwo Gebethner i Wolff, wydaje ją drukarnia Loewenkopfa w Drohobyczu. Podobnie jak w wielu publikacjach muzycznych tego rodzaju, w zeszycie odnajdujemy słowa oraz nuty, rozpisane na fortepian i głos, tak aby muzycy mogli wykonać melodie, nawet jeśli nigdy przedtem ich nie słyszeli. Autorem muzyki do tanga jest Szalit, niewidomy pianista, słowa do utworu napisała Celina Żupnik, mieszkanka pobliskiego Borysławia, próbująca swych sił w literaturze<sup>2</sup>.

Na okładce zeszytu widnieje osobiwa ilustracja w niebiesko-zielonej tonacji. Przedstawia ona cień pochylonego mężczyzny, który stanąwszy w oknie, znacznie go przewyższającym, opiera dłonie o szybę, niejako wypatrując czegoś na zewnątrz. Odbiorca widzi tył postaci, tak jakby patrzył na nią z daleka, nieco od dołu. Nogi granatowego cienia zwrócone są bokiem do okna, jego tułów i ręce napierają wprost na szklaną tafłę. Tę dziwną, przygarbioną figurę ludzką zdaje się oplatać cień rośliny. Z donicy wyrastają karłowato cienkie i wysokie gałęzie, które wiją się wokół postaci, nie przekraczając linii okna, wyznaczonej z obu stron przez rozpostarte zasłony. Każda gałązka zakończona jest skierowanym ku dołowi dzwonkowym kształtem-liściem. Błękitne szkło zakratowano prostokątami, przez ich górne przecięcia przechodzi twarz postaci. Na dalszym planie, za oknem, widoczny jest biały księżyc w pełni, rzucający blask na szyby i zaciemniający postać wypatrującego mężczyzny. Litery w obu dolnych rogach składają się na monogramy „B.” (po lewej stronie) i „S.” (po prawej stronie).

W latach 1920–1940 okładki książek z notacjami muzycznymi rzadko były zdobione grafikami. Na jednolitym tle znajdowały się zwykle tytuł zeszytu oraz nazwisko autora kompozycji. Niekiedy umieszczano także symbole muzyczne

---

1 Za udzielenie informacji i dostęp do materiałów dziękuję córce Celiny Żupnik, pani Halinie Krawczuk.

2 Celina Żupnik pisywała do czasopisma „Kino”. Informacje pisemne od Haliny Krawczuk z 23 listopada 2018.

(na przykład klucz wiolinowy) albo portret kompozytora, jeśli był to zeszyt zawierający kompozycje jednego twórcy (na przykład Chopina).

Monogram na zeszycie *Dziewczę me, wspomnij noc* wskazuje na autorstwo Schulza. Od litery „B” odchodzi w dół charakterystyczny dla podpisu autora ogonek. Cóż jednak poza tym mogłoby sugerować, że zeszyt zilustrował autor *Sklepow cynamonych*? Jako kontrargument z łatwością można wymienić estetykę, która zdaje się obca drohobyckiemu twórcy. Postać z okładki nie przypomina *cliché verre’ów* z *Xięgi bałwochwalczej*, ekslibrisów ani ilustracji Schulza do własnych opowiadań. Czy możemy jednak jednoznacznie opisać stylistykę artysty, jeśli zachowała się tylko część jego prac?

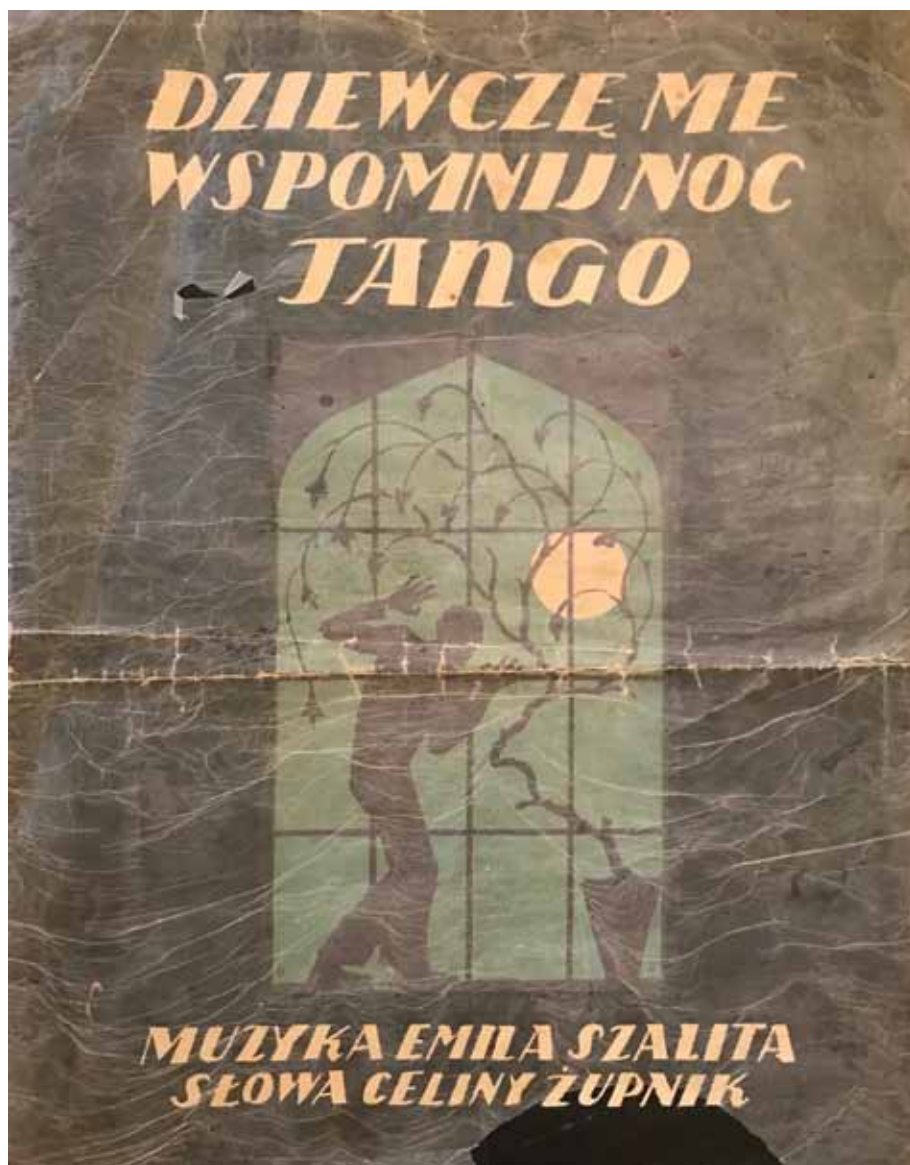
W miejsce estetycznej interpretacji wkraczają wspomnienia świadków, a ci mówią wyraźnie: Bruno Schulz przyjaźnił się z Celiną Żupnik i Emilem Szalitem, autorami wymienionymi na okładce.

Dzięki wspomnieniom Haliny Krawczuk, córki Żupnik, można ustalić podstawowe fakty. Autorka słów tanga studiowała literaturę na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie, a według zachowanej legitymacji w 1933 roku była członkiem redakcji „Ostatnich Wiadomości Zagłębia”. Słowa do zeszytu *Dziewczę me, wspomnij noc* nie stanowią jej jedynej próby pisarskiej. Jest także autorką tekstu do tanga z płyty *Nie odchodź dziś* z 1936 roku, do którego muzykę skomponował Zygfryd Bienstock, mieszkaniec Drohobycza, któremu Schulz pomagał dołączyć do Związku Kompozytorów Polskich<sup>3</sup>. Prosty tekst tego tanga mieści się w ramach przebojów popularnych w latach trzydziestych i daje wyobrażenie także o tekstach z zeszytu, do którego ilustrację stworzył Schulz: „Nie odchodź dziś / W tę noc tak pełną ciszy / Nie odchodź dziś / Niech sen nas ukołysze / Ja wierzę ci / Że ty mnie kochasz, jak ja / Czy wiesz, jak serce me drga / O bliskim szczęściu śni”<sup>4</sup>. Płyte z tangiem ze słowami Żupnik i muzyką Bienstocka wydała największa w II Rzeczypospolitej wytwórnia płytowa Syrena-Electro<sup>5</sup>. Swoje płyty produkowali tam znani polscy muzycy i tekściarze, między innymi Andrzej Włast czy Mieczysław Fogg. Żupnik musiała mieć zatem rozległe kontakty w warszawskim kręgu artystycznym.

3 W liście do Romany Halpern Schulz pisze: „Ten list przesyłam przez p. Zygfryda Bienstocka, młodego utalentowanego muzyka, który wziął niedawno I nagrodę na konkursie muzycznym za swoje kompozycje jazzowe. Pan Bienstock jest pierwszy raz w Warszawie i szuka kontaktów. Cieszyłbym się, gdybyś znalazła w nim upodobanie i trochę go wprowadziła w świat warszawski. Pan B. jest bardzo miłym i sympatycznym młodym człowiekiem o wielkiej świeżości duchowej i pewnej naiwności zapowiadającej bardzo dobry rozwój”. B. Schulz, *Dzieła zebrane*, t. 5: *Księga listów*, zebrał i przygotował do druku J. Ficowski, uzupełnił S. Danecki, Gdańsk 2016, s. 182.

4 Nagranie z płyty *Nie odchodź dziś*, muzyka Z. Bienstock, słowa C. Żupnik, śpiew T. Faliszewski, wykonanie H. Szpilman, orkiestra pod dyr. I. Wesby’ego, Syrena Electro, Warszawa 1936, [https://www.russian-records.com/details.php?image\\_id=1702](https://www.russian-records.com/details.php?image_id=1702) (dostęp: 24.11.2018).

5 W. Pruss, *Rozwój przemysłu warszawskiego 1864–1914*, Warszawa 1977, s. 221. Zob. też. T. Lerski, *Syrena Record – pierwsza polska wytwórnia fonograficzna 1904–1939*, Warszawa 2004.



Bruno Schulz (?), okładka zeszytu z nutami *Dziewczę me, wspomnij noc. Tango*, muzyka E. Szalit, słowa C. Żupnik, Drohobycz–Warszawa 1930, zbiory Haliny Krawczuk

W rodzinie Żupników pielęgnowano tradycje muzyczne i literackie<sup>6</sup>, Celina wyszła za śpiewaka operowego Mirosława Krawczuka<sup>7</sup>. Również rodzina Szalitów była bardzo muzykalna<sup>8</sup>. Emil Szalit był pianistą (tak jak jego ojciec), często koncertującym w Drohobyczu, a także szanowanym pedagogiem muzycznym. W „Przeglądzie Podkarpacia” z 1937 roku czytamy o nim: „Na szczególną uwagę zasłużyły występy uczniów prof. Emila Szalita, które ze względu na to, że były audycjami muzycznymi, na terenie tutejszego pryw. Gimnazjum miały charakter dydaktyczny. Produkcje te były przeplatane treściwymi i zwięzłymi objaśnieniami prof. Szalita do wykonywanych utworów. Prof. Emil Szalit znany jest na tutejszym terenie jako pierwszorzędnny pianista i pedagog [...]”<sup>9</sup>.

W kręgu bliskich znajomych Schulza znajdowało się wielu muzyków: Bienstock, Weissman, Szpilman, Chazen, Szalitowie... Halina Krawczuk wspomina, że troje przyjaciół z Drohobycza – Schulz, Żupnik i Szalit – często spędzało czas razem, a owocem ich spotkań okazały się przynajmniej dwie publikacje nut z tangami: *Dziewczę me, wspomnij noc* oraz mniej znany zeszyt pod tytułem *Biały motyl*, który ukazał się siedem lat później, w roku 1937. Okładkę tego drugiego zeszytu Schulz miał zilustrować podobizną wielkiego motyla o ażurowych, niemal żyłkowatych skrzydłach<sup>10</sup>.

Los był dla tej małej książeczki ironiczny. Słowa tanga z pierwszych stron zeszytu brzmią: „W mem sercu / dawne odżyły łęki / smutno płyną lata udręki / czekam cię kochana / jak spełnienia tęsknych snów / bo serce mówi mi / że powrócisz do mnie znów”<sup>11</sup>. *Biały motyl* od czasu wydania znajduje się w domu Krawczuków. Przetrwiał bombardowanie Lwowa, w którym ucierpiało ich mieszkanie. Okładkę tego egzemplarza z ilustracją Schulza zniszczyła dopiero jego późniejsza właścicielka, córka Celiny Żupnik. Młoda kobieta, nieświadoma autorstwa ilustracji, wyrzuciła okładkę ze względu na to, że była zniszczona. Po

6 Dziadek Celiny Żupnik, Aron Hersch Żupnik, założył dobrze prosperującą drukarnię w Drohobyczu. Był także redaktorem „Drohobycher Zeitung”, dwutygodnika o tematyce biznesowo-ekonomicznej (wydawanego w języku niemieckim i hebrajskim). Pisał opowiadania, biografie, eseje. Ożenił się z Cyryl Kuhmerker. Nazwisko panieńskie Cyryl może wskazywać, że była spokrewniona z matką Schulza. Zob. *Aron Hersch Żupnik, Jewish Galicia and Bukovina*, <http://galiciabukovina.net/149545/personality/aron-hersch-zupnik> (dostęp: 24.11.2018).

7 Mirosław Krawczuk za pomoc Żydom podczas II wojny światowej otrzymał tytuł Sprawiedliwego wśród Narodów Świata. Historię ocalenia rodziny Krawczuków opisano na stronie Yad Vashem, <http://db.yadvashem.org/righteous/family.html?language=en&itemId=6103240> (dostęp: 24.11.2018).

8 Paulina Szalit (1886–1920) była światowej sławy pianistką, Henryk Szalit (1880–1941) był pianistą i kompozytorem, prowadził Szkołę Gry na Fortepianie w Drohobyczu. L. T. Błaszczuk, *Żydzi w kulturze muzycznej ziem polskich w XIX i XX wieku. Słownik biograficzny*, Warszawa 2014, s. 239–240. Zob. też [https://sztetl.org.pl/pl/biogramy/3881-szalit-paulina?fbclid=IwAR2PNBzVgDAo1mT12sK8zrCbWx6XmCR-lp9VJ1ZY34vxcuJC72D2ruDw1\\_s](https://sztetl.org.pl/pl/biogramy/3881-szalit-paulina?fbclid=IwAR2PNBzVgDAo1mT12sK8zrCbWx6XmCR-lp9VJ1ZY34vxcuJC72D2ruDw1_s) (dostęp: 24.11.2018).

9 H. S., *Audycje muzyczne w Borysławiu*, „Przegląd Podkarpacia”, R. 4, 1937, nr 64, s. 2.

10 V. Sadowa, *Ностальгійна музика повернення*, „Postęp” 2001, nr 105 (763).

11 *Biały motyl. Tango*, zdjęcie pierwszej strony nut. Materiały od Haliny Krawczuk z 20 listopada 2018.

latach przyznała: „Wyrzuciłam, niestety, okładkę, była pognieciona. Wtedy miałam szesnaście lat i nie wiedziałam o Schulzu. To były inne czasy. Pięć lat niemieckiej okupacji, a później żelazna kurtyna czasów sowieckich. Nikt o niczym nie wspominał”<sup>12</sup>. Jej matka, Celina Żupnik, która mogłaby opowiedzieć o relacji z pisarzem, zmarła w 1989 roku. W wywiadzie dla lwowskiego pisma „Postęp” Krawczuk przyznaje, że rodzina przyjaźniła się z autorem *Sklepów cynamonowych* i gromadziła pamiątki po nim:

„Jego [Schulza – przyp. A. S.] rysunek odzwierciedla noc i cień figury kochanka (rozumiem, że to kochanek) przed oknem. W kolorze wygląda bardzo pięknie: na ciemnofioletowym tle świeci księżyc, chwytając nowoczesny cień jakiejś egzotycznej rośliny. A charakterystyczna trójkątna twarz tajemniczej postaci i jej zarys natychmiast wskazują na Brunona Schulza. Szalit, moja matka i Schulz stworzyli osobne koło i prawdopodobnie tworzyli nie tylko te wydania, ale i inne. [...] Byli przyjaciółmi, odwiedzali się. [...] Nasz kraj przeżył straszne kataklizmy: nacjonalizację, konfiskatę, wojnę. Ale ten obraz został zachowany przez 70 lat. Zatrzymaliśmy go w archiwum rodzinnym. Mój ojciec odczuwał nostalgię, gromadził rodzinne zdjęcia, pamiętał, jak moja matka pracowała z Schulzem. [...] Matka zachowała jego [Schulza – przyp. A. S.] przedwojenne publikacje [...]. Tango *Biały motyl* miało bardzo dobrą grafikę na okładce. Motyl miał mnóstwo dziwacznych, ażurowych żył na skrzydłach [...]. Ojciec pamięta Schulza jako skromnego nauczyciela rysunku w gimnazjum: zamkniętego, ekscentrycznego, szczupłego, który nigdy nie miał rodziny, ani kobiety, zawsze był sam. Ale stroje zamawiał od Pana Margulisa – jednego z najlepszych krawców w Drohobyczu. [...] Nikt wówczas nie wiedział, że będzie taki sławny. Za życia Schulz nie był popularny jako artysta”<sup>13</sup>.

Warto wspomnieć, że podczas I Międzynarodowego Festiwalu Brunona Schulza w Drohobyczu w 2014 roku córka i wnuczka Celiny Żupnik – Halina Krawczuk (akompaniament) oraz Natalia Krawczuk (śpiew) – zaprezentowały tanga z zeszytu *Biały motyl* w hołdzie Brunonowi Schulzowi (występował wówczas także Alfred Schreyer z repertuarem w jidysz)<sup>14</sup>.

Stanisław Rosiek w artykule *Schulz typograf. Nowa winieta „Przeglądu Podkarpacia”* zauważa, że autor *Sklepów* zajmował się grafiką użytkową, wciąż jednak nie wiadomo, jak dużą liczbę prac tego rodzaju wykonał<sup>15</sup>. Okładki, projekty, tableaux szkolne, rysunki do sowieckiej prasy, winiety tytułowe – zlecenia tego typu mogły stanowić dodatkowe źródło zarobków artysty. Trudno

<sup>12</sup> Informacje pisemne od Haliny Krawczuk z 20 listopada 2018.

<sup>13</sup> M. Garten, *Ностальгійна музика повернення*, „Postęp” 2001, nr 105 (763). Podkreślenie moje – A. S.

<sup>14</sup> Program I Międzynarodowego Festiwalu Brunona Schulza w Drohobyczu, <http://www.bruno-schulz.org/drohobycz2004.htm> (dostęp: 24.11.2018).

<sup>15</sup> S. Rosiek, *Schulz typograf. Nowa winieta „Przeglądu Podkarpacia”*, „Schulz/Forum” 6, 2015, s. 112–116.



jednak dzisiaj rozstrzygnąć, czy Schulz, jako domniemany twórca okładek do zeszytów nut, zrealizował opłacone zamówienie, czy pomagał przyjaciółom, nobilitując ich dzieło ilustracją.

Niewykluczone, że inspiracją okładki do zeszytu *Dziewczę me, wspomnij noc* było zjawisko przyrody, o którym wspomina Emil Górski, uczeń i przyjaciel pisarza. W liście do Jerzego Ficowskiego z listopada 1982 roku Górski pisze: „Pamiętam jedną wypowiedź Schulza w czasie jednego z naszych spacerów. Była jasna noc, oświetlona blaskiem pełni księżyca – przechodziliśmy obok wielkiego narożnego budynku, była to kilkupiętrowa kamienica. Na jej wielką, białą ścianę bez okien, przypominającą olbrzymi karton bristolu, padał cień wysokiego drzewa, które rosło obok: a jego gałęzie, drobne gałązki i listowie utworzyły na blade-seledynowym tle piękny i misterny, niezwykle kunsztowny deseń. Ten olbrzymi obraz, stworzony przez samą naturę, miał w sobie równocześnie coś ze scenerii teatralnej... emanował nastrojem poezji i zadumy. Zafascynowani tym widokiem, zatrzymaliśmy się, a Schulz wpatrzony w ten piękny obraz, wyszeptał: «Ta ściana wygląda jak Nokturn...» To porównanie było tak trafne, piękne i sugestywne, że w mojej wyobraźni zabrzmiały ciche dźwięki Nokturnu Chopinowskiego...”<sup>16</sup>. Wspomniane przez Górskiego zjawisko wykazuje pewne zbieżności z ilustracją na okładce – autor zilustrował noc, pełnię księżyca i cień rośliny, układający się w misterny wzór. Ten szczególny obraz ponadto Schulz skojarzył z muzyką – czy lepiej z nastrojem kompozycji romantycznych – a tym samym opisał przyrodę, dodając do zjawiska wizualnego tło dźwiękowe.

Jeśli zaufać tradycji rodzinnej, możemy mówić przynajmniej o dwóch ilustracjach Schulza do bardzo mało znanych publikacji muzycznych. Trudno dziś ustalić, jak wiele grafik tego typu artysta wykonał. Na portalu [www.bruno-schulz.org](http://www.bruno-schulz.org) serbska badaczka Branislava Stojanović odnotowuje skrupulatnie w zakładce „Projekty graficzne” zeszyt *Dziewczę me, wspomnij noc*. Zdjęcie okładki tej publikacji utrwalił w internecie przypadek – towarzyszyło aukcji antykwarycznej, której autor nie był świadomy, czyją pracę sprzedaje. Okładkę zeszytu *Biały motyl* jako ostatnia widziała Krawczuk. Po latach tak opisuje jej wygląd: „Motyl był bardzo duży z prawej strony, prawie na całą kartkę. Skrzydła miał naprawdę białe z czarnym obwodem, każde skrzydło było innej konstrukcji, to była bardzo delikatna grafika, żyłki i liście były białe. I coś tam było pomarańczowego. Zdaje się, że kwiat”<sup>17</sup>. Autorstwo Schulza w obu przypadkach jest wysoce prawdopodobne, na co wskazywałyby wspomnienia świadków. Trudno jednak zweryfikować te głosy bez egzemplarza z okładką – a tego być może już się nie uda odnaleźć.

---

<sup>16</sup> List Emila Górskiego do Jerzego Ficowskiego z listopada 1982, Archiwum Pracowni Schulzowskiej, Uniwersytet Gdański.

<sup>17</sup> Informacje od Haliny Krawczuk, nagranie głosowe z 23 listopada 2018.